

Kamienie już niegroźne

Data publikacji: 20.05.2005 0:00



brak zdjęcia

Zmotoryzowani jadący do Wisły przez Ustroń Polanę ciągle podążają starą drogą. Jedynie "wyprostowano" 200-metrowy odcinek wzdłuż stacji PKP. Pozostałe 2 kilometry obwodnicy są nadal zamknięte dla ruchu.

Opóźnienia powstały pod koniec ubiegłego lata, kiedy to na wybudowaną już asfaltową nitkę drogi zaczęły spadać kamienie i kawałki skał ze skarpy. Razem z ziemią "zjeżdżały" też wysokie świerki, powodując dodatkowe zagrożenie. To oznaczało, że obwodnica nie zostanie oddana w terminie.

Sposobem na osuwisko okazało się tzw. gwoździowanie skarpy. Od miesiąca, kiedy pozwoliły na to warunki pogodowe, trwają roboty u podnóża Czantorii. Trzy firmy z Krakowa, Bojszów i Sosnowca równolegle wzmacniają spadzisty teren.

- Najkrótsze gwoździe, a konkretnie kotwy typu Tytan, mają po 9 metrów długości, a najdłuższe nawet 15 metrów. Wwiercamy je na zaczynie cementowym w górotwór. W zależności od wysokości skarpy w niektórych miejscach są 4 rzędy gwoździ, a w innych nawet 8. Na to kładziemy geoweb: to taka mocna tkanina, następnie idzie geokrata, na której wysypany zostanie humus, a na nim wyrosnie trawa - tłumaczy fachowo jeden z wykonawców.

Gwoździ o kilkucentymetrowej średnicy potrzeba 620. Do zabezpieczenia jest odcinek o długości 220 m. Nim specjalistyczne ekipy przystąpiły do gwoździowania, oczyszczone zostało osuwisko. Zniknęły kamienie i wycięto drzewa w 2-metrowej szerokości pasie na skraju skarpy. Operacja miała być zakończona do połowy maja, ale warunki geologiczne okazały się bardzo trudne i roboty przedłużają się. *- Tu nie może być fuszerki -* podkreślają robotnicy w pomarańczowych kombinezonach. Kierowcom pozostaje cierpliwie czekać. Na szczęście utrudnienia w ruchu spowodowane budową drogi są teraz prawie niezauważalne.